

Cena „SZKOLNICTWA”
wynosi
rocznie: 8 koron
kwartalnie: 2 korony
miesięcznie: 70 hal.

Nun (r pojedyńczy 30 hal.

Prenumeratę płaci się z gó-
ry rocznie, półrocznie lub
kwartalnie

Reklamacye będą uwzglę-
dniane do dni 7.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.— Kto nie z nami, ten przeciwko nam”

Redakcyja i Administracyja
w Nowym Sączu

Względem nadesłanych korespon-
dencyi ścisła dyskrecyja

Prenumeratorem udziela
Redakcyja wszelkich infor-
macyi bezpłatnie.

Numery „Szkolnictwa” od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie.

Szan. Koledzy i Koleżanki:

Prosimy Was najuprzejmiej raczcie dołożyć starania, żeby nie było w sąsiedztwie Waszem ani jednej szkoły, w którejby brakło «Szkolnictwa» — ponadto pracujcie, aby «Szkolnictwo» czytali wszyscy członkowie Rad szkolnych miejscowych i okręgowych.

Czas najwyższy odnowić prenu-
meratę i wyrównać zaległość.

U wrót nowej ery.

Omyliły nas tedy zapewnienia posłów i osób, na wyższych stanowiskach, mianowicie, że wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej będzie szef sekcji w ministerstwie oświaty prof. dr. Ćwikliński — albowiem na to stanowisko dzięki zakulisowym intrygom stańczyków mianowany został radca dworu i były starosta dr. Ignacy Dembowski.

Osobiste zalety nowego wiceprezydenta znane są aż nadto dobrze całemu nauczycielstwu, już choćby tylko z projektu regulacji planu dla nauczycieli w roku 1907. Nie chcąc przesądzać przyszłych rządów dra Dembowskiego, ograniczamy się na razie tylko do słów, którymi demokratyczna prasa powitała nowego wiceprezydenta, rzucając w ogólnych zarysach plan jego przyszłej działalności na polu galicyjskiego szkolnictwa. Oto co pisze *Nowa Reforma* w numerze 98. z dnia 28 lutego 1908.

„W chwili, gdy w poglądach na zadania edukacji publicznej nastąpił zwrot ważny, gdy powszechnie uznano konieczność stanowczych reform, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa średniego, — na stanowisko wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej powołany został dr. Ignacy Dembowski. Z zawodu urzędnik administracyi politycznej, i w tym charakterze ceniony dla niezwykłych zdolności i niezaprzeczanej gorliwości, zajmował się nowy wiceprezydent Rady szkolnej od roku 1899 jej sprawami administracyjnymi, jako ich kierownik, w ostatnich zaś czasach zastępował dra Edwina Płażka, podczas dłuższego jego urlopu, na stanowisku, które obecnie obejmuje stale.

Potrzeby szkolnictwa krajowego, jego wady i niedomagania — znane więc być muszą drowi Dembowskiemu z bezpośredniego zetknięcia się z machiną administracyjną. A potrzeby te są tak liczne i tak naglące, że kraj wielkie stawiać musi

wymagania wobec nowego kierownika naszej najwyższej magistratury szkolnej, i usprawiedliwione daleko sięgające z jego stanowiskiem, zwłaszcza wobec zwiększonej kompetencyi Rady szkolnej, łączy nadzieje.

Dr. Ignacy Dembowski wychodzi ze sfer stronnictwa konserwatywnego, z którego zasadami walczymy. Jeden z poprzedników dra Dembowskiego wniósł do szkoły czynnik polityczny — który wielkie sprawił spustoszenia, w szeregi nauczycielstwa rzucił zarzewie niezadowolenia i zniechęcenia. — Potrzeba będzie wyteżonych usiłowań, aby naprawić popełnione przez niego w organizacyi szkolnej błędy i rozjątrzone umysły nauczycielstwa doprowadzić do równowagi, leżącej w interesie oświaty publicznej. Dr. Ignacy Dembowski zasłużył się dobrze szkolnictwu, jeżeli z przeszłości wysnuje dla siebie wskazania i wnioski, jeżeli wobec nieuchronnych w każdym społeczeństwie prądów politycznych, zajmie stanowisko baczego i światłego obserwatora, a licząc się z niemi, jako z objawem tego życia, od którego szkole oddzielać się nie wolno, okaże sprawiedliwość w ich ocenie, a poczucie wolności obywatelskiej w kwalifikowaniu stosunków nauczycielskich.

Reforma szkolnictwa całego, w duchu tych przemian, przez jakie przeszedł kraj i społeczeństwo w latach ostatnich, wyczekuje na światłą inicjatywę i nadanie jej kierunku. Sama administracyja szkolnictwa wymaga niemniej sanacyi; należy machinie administracyi nadać siłę rozpędową, przyspieszyć jej funkcyonowanie. Ale to nie uzdrowi jeszcze szkolnictwa krajowego. Trzeba tehnąć w szkolnictwo ducha nowego, uczynić szkołę instytucyą, kształcącą młodzież do życia, a więc z życiem społeczeństwa bezpośrednio związaną.

Kierownik najwyższej naszej magistratury szkolnej działać tutaj może bardzo wiele w kierunku dodatnim, — a może wyrządzić także niepowetowane szkody. — Od jego inicjatywy własnej i uwzględnienia tych poglądów na szkołę i wychowanie publiczne, jakie bezpośrednio ze społeczeństwa i narodu

wychodzą, — zależeć będzie charakter reform szkolnych. Obojętność wobec tego, co niesie czas i postęp, jest tutaj równie szkodliwą, jak paraliżowanie każdej śmielszej inicjatywy.

Dr. Ignacy Dembowski z dotychczasowego urzędowania swojego wyniósł już niechybnie przeświadczenie, czem jest dla szkoły nauczyciel. Władza szkolna powinna być życzliwą opiekunką nauczyciela, a nie tylko nadzorującą i karzącą instancją. *Bezwzględna sprawiedliwość* w ocenie pracy nauczycielskiej wogóle, a *przy nominacjach w szczególności* jest nieodzownym warunkiem utrzymania wśród licznej armii nauczycielstwa tego zadowolenia, które jest najpewniejszą rękojmią skutecznej, bo z należytych spokojem i gorliwością spełniaanej pracy w trudnym i odpowiedzialnym zawodzie.

Stajemy więc bez nieuzasadnionych uprzedzeń wobec nowego wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej — lecz równocześnie do zadań jego *przykładamy tę miarę wymagań*, jakie ze stanowiskiem jego, z natury rzeczy, łączyć się muszą..!



SAMOPOMOC NAUCZYCIELSKA.

Sprawa nauczycieli ludowych w Galicyi z któregokolwiek bądź punktu widzenia będziemy na nią patrzyli, jest objawem istniejącego u nas rozdźwięku między społeczeństwem z jednej, a władzą krajową z drugiej strony. W krajach dobrze zorganizowanych rozdźwięk taki nie istnieje, u nas niestety ciągle się jednak przypomina. Cytujemy fakta. Posłowie ludowi, ruscy i demokratyczni (prócz pseudodemokratów), prasa postępową i mieszczaństwo, olbrzymie kadry socjalno-demokratyczne od długiego szeregu lat wstecz domagają się wydatnego i wystarczającego zupełnie polepszenia bytu nauczycieli ludowych — niestety napróżno, bo Sejm krajowy albo głosów tych nie słucha, albo też zbywa je każdorazowo nieznacznym podwyższeniem nauczycielskich poborów służbowych.

Nauczyciel jest funkcyonaryuszem publicznym, urzędnikiem krajowym, więc też nikt inny, jeno rząd krajowy powinien dbać o jego należyte utrzymanie i zabezpieczenie, tymczasem pomimo tylu nawoływań i żądań, wyrażanych przez absolutną większość społeczeństwa, dzisiejsze płace większej części nauczycielstwa ludowego, nie osiągają minimum, potrzebnego do ludzkiej egzystencji człowieka.

W tych warunkach społeczeństwo widzi, że kraj nie spełnia swych obowiązków odnośnie do nauczycielstwa, więc samo przychodzi mu z pomocą. Nie od dziś dopiero. Czego kraj nie zrobił, to bio-

ra pod swą opiekę ludzie prywatni, to naprawia społeczeństwo samo z własnej inicjatywy, prywatnym funduszem. Skąd to galicyjski nauczyciel ludowy ma tak wielu przyjaciół i opiekunów; tak wielu, że aż nazbyt często staje mu jego sieroctwo przed oczyma.

Nie wspominamy o dawniejszych usiłowaniach ulżenia nędzy nauczycielskiej, zaznaczymy najnowsze. We Lwowie istnieje od niedawna „Krajowe Ognisko nauczycielskie“, zabierające się w r. b. nader żywo do pracy. Ze statutu dowiadujemy się, że zadaniem stowarzyszenia jest przede wszystkim popieranie rozwoju przemysłu krajowego za pośrednictwem nauczycieli ludowych, ale pozatem także wcielenie w życie idei samopomocy nauczycielskiej i stwarzania około zapewnienia nauczycielstwu z agend towarzystwa pewnych korzyści materialnych. Organ stowarzyszenia „Byt“ zapowiada bowiem stworzenie przy pomocy loteryi fantowej Sanatorium nauczycielskiego, dalej otwarcie nauczycielskiego domu handlowego, banku, księgarni, założenie biura informacyjnego, funduszu zapomogowego i t. d.

Cele towarzystwa, jak widzimy, bardzo piękne i rozległe — czy ziszczą się, to rzecz inna. Nadmienić należy jednak, że „Ognisko“ pozyskało dla nich najwybitniejsze osobistości w kraju naszym. Duszą towarzystwa jest jego inicjator lwowski nauczyciel pan Mikołaj Budzanowski i życzyliby mu należało jak najrychlejszego ziszczenia się jego projektów. Pożądanem byłoby, aby jak najwięcej nauczycieli wpisało się do „Krajowego Ogniska nauczycielskiego“ bo prace swe myśli „Ognisko“ oprzeć głównie na współdziałaniu i pomocy całego ogółu nauczycielskiego.

Zresztą gdy bardzo wiele osób z innych sfer i zawodów przystąpiło do towarzystwa, niosąc temsamem ochotną pomoc nauczycielstwu, to dziwną rzeczą byłoby, gdyby właśnie nauczyciele sami od towarzystwa takiego usuwali się. Każdy objaw życzliwości, jeśli ponad to towarzyszy mu względ na cele inne szersze, a piękne i dobre bezprzecnie, godzien jest uznania. Chociaż więc skutki działalności „Ogniska“ mogą być na razie mniej wydatne, niż się to z góry przewiduje — będą one miały jednak zawsze pewne korzyści realne i etyczne dla nauczycielstwa.

Udział nauczycielstwa w „Ognisku“ jest wskazanym jeszcze innym względem. Niektóre pisma nadmienily, że taki sposób niesienia pomocy nauczycielstwu jest upokarzający dla całego stanu, obniża tylko społeczne stanowisko nauczyciela w Galicyi. Jak dotąd, w działalności „Ogniska“ brak dowodów, któreby oiskanie takimi zarzutami usprawiedliwiały. Aby i na przyszłość „Ognisku“ nic podobnego słusznie za-

rzucić było nie można, nad tem czuwać powinni jego członkowie nauczyciele.

Kończymy tem, cośmy zaznaczyli na wstępie. Zawiązanie i istnienie „Krajowego Ogniska nauczycielskiego“, uważać musimy za objaw rozdzwienku między społeczeństwem a rządem krajowym istniejącego odnośnie do sprawy nauczycielskiej. Inicytywa prywatna bodaj w części wynagrodzić pragnie nauczycielstwu to, czego mu kraj odmawia. Nie przeceniamy jej wcale; przyjmujemy ją tylko dlatego, że jest uczciwie pomyślaną, ale na szali stosunków i polepszenia bytu materialnego nauczycieli nie wiele ona zaważy. Istnienie jednak takiej inicjatywy powinno pobudzać nauczycielstwo do tem żywszej i energiczniejszej akcyi o poprawę bytu. Osiągnąwszy ustawowe zabezpieczenie egzystencji ludzkiej, nie będziemy potrzebowali oglądać się na żadną pomoc prywatną, na jakieś problematyczne dochody i korzyść z nieistniejących jeszcze, a tylko pomyślnych dopiero źródeł. Jesteśmy urzędnikami krajowymi i to najpotrzebniejszymi z potrzebnych, kraj więc cały jako taki otworzyć ma dla nas całkowicie wystarczające źródło utrzymania.



W sprawie budynków szkolnych.

Jeśli potrzeba dowodu na fakt, że u nas w sprawach szkolnych wszystko robi się nie tak, jakby należało, to wystarczy na dziś wskazać sprawę zaopatrzenia kraju naszego w brakujące budynki szkolne. Przed 10 jeszcze laty, w r. 1896 i 1897 wskazywały u nas niektóre pisma na konieczność zaciągnięcia krajowej kilkumilionowej pożyczki na budowę szkół dowodząc, że tylko w ten sposób zaradzić będzie można brakowi budynków szkolnych w Galicyi.

I oto w ubiegłym roku dopiero zaczęto myśleć na seryo o tej sprawie. Ale jak zwykle, po galicyjsku! Budowano co prawda już przedtem szkoły według normalnych planów Rady szkolnej krajowej; dawano budynki nieodpowiednie i za szczupłe nie raz, ale na rewizję używanych planów budowlanych zdobyto się dopiero teraz — przez zwołanie osobnej ankiety.

Rzecz zrozumiała, że ankieta taka powinna składać się ze znawców fachowych, ludzi rozumiejących się na budowie i jej kosztach, tudzież prowadzeniu, na potrzebnem i celowi odpowiadającym urzędzeniu budynku szkolnego, tymczasem według zasiągniętych przez nas wiadomości, do ankiety tej weszli właściciele dóbr, wieśniak, ksiądz i lekarz — o inżynierach budowniczych nie słyszeliśmy. A przecież i nauczyciel, znający wszelkie braki budynku

szkolnego z doświadczenia, mógłby się tam przydać. Nie znamy uchwał i prac ankiety, ale właśnie dlatego obowiamy się o plany, według których w najbliższych latach zacznie się stawianie nowych budynków szkolnych w całym kraju.

I jeszcze jedna rzecz. Zdaje się nam, że w uchwale sejmowej, powodującej zwołanie ankiety szło głównie o względy oszczędnościowe. Nie mamy zgola nic przeciw rozumnie i w miarę stosowanej przy budowie szkół zasadzie oszczędności, ale zaznaczyć musimy, że zbytńia oszczędność, któraby miała się odbić na dobroci powstać mających budynków szkolnych, któraby kazała stawiać budynki tanie, choć mniej odpowiadające swemu celowi, za małe albo liche — że oszczędność taka nie jest wskazaną.

Znamy z minionych lat wypadki, że nawet w miastach powiatowych budowano nowe szkoły o zamałej liczbie izb naukowych, bez pomieszkania dla kierownika szkoły. Działo się to zapewne także ze względów oszczędnościowych, ale nie zbyt rozumna oszczędność, jeśli równocześnie z zajęciem do użytku nowego budynku, musi się donajmywać w domach prywatnych kilka izb naukowych i całe pomieszkanie dla kierownika szkoły. Podobnych wypadków należy na przyszłość bezwarunkowo unikać, inaczej cała pożyczka szkolna nie wielką sprowadzi poprawę w dotychczasowych stosunkach, dotyczących umieszczenia szkół. A umieszczenie to dotąd przynajmniej w przeważającej liczbie wypadków jest fatalne, tak nieodpowiednie, że nie ścierpiałby go stanowczo żaden kraj naprawdę kulturalny i dbający o szkołę ludową. Musimy raz otwarcie przyznać się do tego, że posiadamy w kraju bardzo mało tylko budynków szkolnych, obszernych, wygodnych, ciepłych, odpowiadających wszelkim wymogom higieny. Za to te zapadłe w ziemię, walące się niemal rudery wiejskie, jako przybytki oświaty, to coś tak charakterystycznego dla Galicyi, ale zarazem tak upokarzającego, że naprawdę gorycz czuć w sercu musi ten, kto o tem z obowiązku wspomina.

Z funduszu pożyczkowego powstać mające budynki szkolne służyć będą kilku pokoleniom, więc sprawa ich budowy obchodzić powinna wszystkich — cały kraj. Jeżeli chodzi o oszczędność, to niechaj ona będzie rozumnie zastosowaną, niech ci, którzy decydować mają o planach budowy, rozważą dobrze, na czem należy oszczędzać, aby i grosza nie stracić niepotrzebnie i zaopatrzyć kraj w dobre i należyście urządzone budynki szkolne.

Poruszając tę sprawę, domagamy się od władz szkolnych urzędowego sprawozdania z obrad ankiety, bo sprawę tę traktować należy zupełnie jawnie — niech o niej wie kraj cały, niech każdy z góry

już nabierze przeświadczenia, że krajowa pożyczka na budowę szkół zostanie dla kraju i szkolnictwa korzystnie użyta.



Rezultat z wyborów.

Jeszcze żadne wybory do Sejmu nie odbywały się tak gorąco — wprost namiętaie — jak ostatnie, a to dlatego, że już *pierwsze* powszechne wybory do Rady państwa w roku 1907 uświadomiły olbrzymią ilość ludu zarówno o jego prawach obywatelskich jakoteż o ważności każdego głosu — jak niemniej i dlatego, że hasłem bojowym obecnej walki było żądanie nowej ustawy wyborczej do Sejmu, opartej na cztero-przymiotnikowym prawie głosowania, które otworzyć musi bramy praw i rządów w kraju szerokim masom ludowym, przez co Sejm stanie się prawdziwą reprezentacją krajową.

W dniu 25. lutego 1908 odbyły się wybory 74. posłów z kuryi wiejskiej, których wynik jest następujący:

Biała ks. Stojalowski (centrum ludowe) 107 głosów
Bóbrka hr. Mycielski (konserw.) 85 gł.
Bochnia dr. Górski (konserw.) 156 gł.
Bohorodczany dr. Krynicki (starorusin) 96 gł.
Borszczów Czarkowski-Golejewski (konserw.) 108 gł.
Brody dr. Dudykiewicz (starorusin) 181 gł.
Brzesko dr. Bernadzikiewicz (ludowiec) 167 gł.
Brzeżany Staruch Tym. (ukrainiec) 115 gł.
Brzozów Skrzyński (konserw.) 106 gł.
Buczacz Henryk hr. Badeni (konserw.) 148 gł.
Chrzanów Andrzej hr. Potocki (konserw.) 126 gł.
Cieszanów Jampolski (ludowiec) 82 gł.
Czortków Cielecki (konserw.) 78 gł.
Dąbrowa Bojko (ludowiec) 128 gł. jednogłośnie
Dobromil Czaykowski (konserw.) 90 gł.
Dolina Cipser (demokr.) 145 gł.
Drohobycz hr. Zamoyski (konserw.) 136 gł.
Gorlice Długosz (dziki) 95 gł.
Gródek br. Brunicki (konserw.) 86 gł.
Grybów Cieluch (ludowiec) 117 gł.
Horodenka Theodorowicz (konserw.) 96 gł.
Husiatyn Kyweluk (ukrainiec) 128 gł.
Jarostaw ks. Czartoryski (konserw.) 182 gł.
Jasło dr. Stefczyk (ludowiec) 168 gł.
Jaworów hr. Szeptycki (konserw.) 132 gł.
Katusz Kurowec (ukrainiec) 94 gł.
Kamionka Str. hr. Badeni (konserw.) 144 gł.
Kolbuszowa hr. Tyszkiewicz (konserw.) 97 gł.
Kołomya Myroniuk (starorusin) 127 gł.
Kossów Tracz (starorusin) 81 gł.
Kraków Ptak (ludowiec) 110 gł.
Krosno Stapiński (ludowiec) 133 gł. jednogłośnie
Limanowa Marszałkiewicz (centr.) 100 gł.
Lisko Staruch Antoni (ukrainiec) 166 gł.
Lwów Merunowicz (demokr.) 158 gł.
Łańcut Żardecki (ludowiec) 191 gł.
Mielec Kędzior (ludowiec) 158 gł. jednogłośnie
Mościska Skwarko (ukrainiec) 92 gł.

Myślenice ks. Lubomirski (konserw.) 126 gł.
Nadwórna Sandulak (ukrainiec) 77 gł.
Nisko Bis (ludowiec) 105 gł.
Nowy Sącz Myjak (ludowiec) 126 gł.
Nowy Targ dr. Bednarski (demokr.) 123 gł.
Pilzno Krężel (ludowiec) 63 gł.
Podhajce Sodomora (ukrainiec) 116 gł.
Przemysł ks. Sapięha (konserw.) 111 gł.
Przemysłany hr. Potocki (konserw.) 89 gł.
Rawa Ruska ks. Kołpaczkiewicz (staror.) 149 gł.
Rohatyn dr. K. Lewicki (starorusin) 137 gł.
Ropczyce Jedynak (ludowiec) 137 gł.
Rudki hr. Skarbek (narod. demokr.) 74 gł.
Rzeszów Wasung (ludowiec) 174 gł.
Sambor Sozański (konserw.) 114 gł.
Sanok Wrześniowski (dziki) 115 gł.
Skalat hr. Piniński (konserw.) 119 gł.
Śniatyn Moysa Rosochacki (konserw.) 105 gł.
Sokal Kraiński (konserw.) 110 gł.
Stanisławów ks. Winnicki (starorusin) 127 gł.
Stary Sambor Z. Lewakowski (ludowiec) 61 gł.
Stryj dr. Oleśnicki (ukrainiec) 148 gł.
Tarnobrzeg hr. Tarnowski (kons.) 150 gł. jednogłośnie
Tarnopol Dumka (rad. rus.) 120 gł.
Tarnów Witos (ludowiec) 98 gł.
Tłumacz dr. Makuch (ukrainiec) 124 gł.
Trembowla hr. Baworowski (konserw.) 103 gł.
Turka dr. Hańczakowski (staror.) 124 gł.
Wadowice Styła (ludowiec) 106 gł.
Wieliczka Skołyszewski (ludowiec) 188 gł.
Zaleszczyki Cieński (konserw.) 85 gł.
Zbaraż Krysowaty (starorusin) 75 gł.
Złoczów Weiser (konserw.) 182 gł.
Żółkiew dr. Korol (starorusin) 104 gł.
Żydaczów ks. Senyk „ 104 gł.
Żywiec Szwed (centr.) 181 gł.

Wynik z kuryi miast z dnia 2. marca jest następujący:

Biała Hämpel Karol (niemiec) 286 gł. jednogłośnie
Bochnia-Wadowice dr. Maiss (dem.) 810 gł. „
Brody dr. Sala (demokr.) 411 gł.
Brzeżany-Złoczów dr. Schätzel (nar. dem.) 870 gł.
Drohobycz dr. Halban (demokr.) 910 gł.
Jarostaw dr. Jahl (nar. demokr.) 569 gł. jednogłośnie
Jasło-Gorlice ks. Pastor (centr.) 882 gł.
Kołomya Kleski (nar. demokr.) 1158 gł.
Nowy Sącz dr. Korytowski (konserw.) 967 gł.
Podgórze-Wieliczka Maryewski (demokr.) 681 gł.
Przemysł dr. Doliński (demokr.) 1014 gł.
Rzeszów dr. Jabłoński (dem.) 573 gł. jednogłośnie
Sanok-Krosno Gorayski (konserw.) 685 gł.
Stanisławów dr. Biliński (konserw.) 920 gł.
Stryj dr. Fruchtman (demokr.) 666 gł.
Sambor dr. Sobolewski (centr.) 459 gł.
Tarnopol dr. Michałowski (dem.) 482 gł. jednogł.
Tarnów dr. Tertil (nar. dem.) 607 gł. jednogłośnie.
Lwów Ciuchciński (demokr.) 4385 gł.
 dr. Loewenstein (demokr.) 3757 gł.
 dr. Głabiński (nar. dem.) 3511 gł.
 dr. Adam „ 3432 gł.
 dr. Battaglia „ 3308 gł.
 dr. Rutowski (demokr.) 3097 gł.
Kraków dr. Leo (demokr.) 4022 gł.

dr. Bandrowski (demokr.) 3847 gl.
Jan Federowicz „ 3773 gl.
dr. Landau „ 3064 gl.

Z Izb handlowych dnia 3. marca wybrani:

Lwów dr. Kolischer (konserw.) 33 głosy
Kraków Sare Józef (demokr.) 29 gl.
Brody dr. Rittel (demokr.) 30 gl. (Dok. nast.)



Ofiara praw obywatelskich.

(Ciąg dalszy).

Stało się to w dniu dla mnie bardzo pamiętnym, 13 maja 1907 w południe. Jakkolwiek ta sprawa nadawałaby się właściwie przed forum sądowe — pozwolę sobie przedstawić zgodnie z prawdą cały jej przebieg. Oto w dniu powyż wspomnianym, urzędując w klasie, zobaczyłem przez okno zajeżdżającą przed szkołę bryczkę, w której jechali p. starosta Chrząszczewski, ks. Masny i dr. Kozłowski. Gdy z bryczki wysiadł starosta wyszedłem na korytarz i grzecznie powitałem gościa: Czy pan starosta może do mnie z interesem?.. Tak jest, właściwie, odrzekł p. Chrząszczewski. Zaprowadziłem więc uprzejmie tak zacnego gościa do mego mieszkania, gdzie rozpoczęła się między nami następnej treści rozmowa.

P. Chr. . . . Czy mało panu dwukrotnych upomnień z mojej strony z powodu jego politycznej agitacji za kandydatem P. S. L.? Co pan wczoraj wygrywał?

— Cóż się stało takiego?

— Pan buntujesz mi nieustannie ludzi we wsi, wicherzysz między nauczycielstwem całego powiatu, wczoraj w oczach całej gminy obraziłeś pan publicznie osobę duchowną.

— Co? ja? — lecz p. starosta nie pozwolił mi dalej mówić, gdyż bijąc ręką w stół, krzyknął: Ja już pana nauczę! Oświadczam, że pana zasuspenduję i wytoczę mu za to śledztwo dyscyplinarne. Wyrzucę pana z bebechami w ciągu 24. godzin na bruk ze szkoły i wielką łaską będzie od Boga, gdy pan otrzymasz jeszcze posadę w Galicyi!!!

Zapytuję więc Świątynną Radę — jaką winienem był dać odpowiedź p. Chrząszczewskiemu, za jego tak przyzwoite zachowanie się w moim mieszkaniu? Coby zrobił którykolwiek z panów, będąc wówczas w moim położeniu?.. Ja jednak, szanując siły włos człowieka, piastującego bądź co bądź najwyższy urząd w powiecie, zupełnie najłagodniej odezwałem się: Oświadczam uprzejmie, że pan starosta nie ma prawa mię suspendować ani wytaczać mi samowolnie dyscyplinki, jakoteż wyrzucać mię z bebechami na bruk, bo jestem stałym nauczycielem, zaś w razie pokrzywdzenia, szukać będę sprawiedliwości i obrony, chociażby nawet u stóp Tronu.

Obrażony widocznie tą odpowiednią krzyknął głośno p. Chrząszczewski: No! no! Pan mię popamiętasz na całe życie, a pogroziwszy mi ręką, przy tych słowach, wybiegł z mieszkania, trzasnąwszy drzwiami na pożegnanie. Któż w tym wypadku popełnił nadużycie przepisu z §. 5 ustawy wyborczej? Czy ja, co musiał znosić gwałtowne najście i groźby p. Chrząszczewskiego — czyli też p. Ch. . . , który powinien przestrzegać tej ustawy.

Ad. 3. Akt oskarżenia zarzuca mi: „Obraziłeś pan członka Rady szk. okręgowej ks. Czesława Masnego“. Ośmielam się zapytać właśnie tu obecnego księdza delegata, czy prawdą jest, bym ja obraził go kiedykolwiek?.. Na to oświadczył ks. Masny: „Ani mnie p. Hawlicki nie obraził, anim go nie skarżył.“ Jeżeli tak, natedy opada zarzut 3ci i 6ty.

Ad. 4. 5. Stoję pod zarzutem „jakobym urządził w budynku szkolnym wiec wyborców, celem wniesienia protestu wyborczego, a tem samem użył lokalności szkolnej na cele dla szkoły obce — oraz jakobym się dopuścił sprzecznego z obowiązkami i wychowawcy zachowania i jaskrawych nadużyć swego stanowiska przez urządzenie wiecu w budynku szkolnym“. — Zarzuty te odpieram stanowczo, wyjaśniając, że w dniu 16 czerwca 1907, po trzech ściślejszych wyborach urządziłem w moim prywatnym mieszkaniu zebranie ściśle poufne na mocy §. 2 ustępu o zgrom. Przedmiotem obrad była nie tylko sprawa protestu wyborczego, ale także kwestya założenia Czytelni ludowej im. T. Kościuszki. Że do zwołania takiego zgromadzenia miałem prawo, to wykazało dochodzenie karno-sądowe do L. U. 915|07 w Cieszanowie, gdzie po gruntownie przeprowadzonej rozprawie zostałem uwolniony od winy i kary. Przy tej sposobności przytaczam treść okólnika Rady szk. krajowej z 7 listopada 1900, który zabran, a z okazji wyborów do Rady państwa użycia sal naukowych w budynku szkolnym na zgromadzenia polityczne — lecz nie mówi ani słowem o użyciu prywatnego mieszkania nauczyciela.

Ad. 7. Tak samo nie wytrzymuje choćby najłżejszej krytyki zarzut, który mię obwinia „jakobym z powodu występku przeciw przepisowi o czystości wyborów, ściągnął na siebie dochodzenie karno-sądowe“. Cóż bowiem będę tu prostował? Czy zakusy moich wrogów politycznych, którzy nie cofnęli się przed żadnymi, choćby najwstrętniejszymi środkami, aby tylko zniszczyć moją egzystencję i wsadzić mię choćby bezpodstawnie do więzienia? Czy może będę prostował to, że w pamiętnym dniu 19 września 1907. Trybunał c. k. Sądu obw. we Lwowie po przesłuchaniu pod przysięgą wszystkich świadków dowodowych i odwodowych uwolnił mię zupełnie od wi-

ny i kary? Czy może prostować mam fakt, że w czasie owej rozprawy, obecny tu delegat ks. Masny wobec Trybunału i całego audytorium na zapytanie przewodniczącego a przesłuchiwany jako świadek wyraził mi prawdziwe poważanie i głęboki szacunek oraz zaświadczył jako miejscowy proboszcz, że jestem wzorowym nauczycielem, człowiekiem moralnym, uczciwym i pod każdym względem i dobrym katolikiem. Czyż więc ja winien jestem, że mnie ścigano nieustannie i włóczono na liczne terminy po sądach?

(Dok. nast.)



Echa naszej niedoli.

(Głos z kraju).

Przez 9 lat był nauczycielem przy 1-kl. szkole w Boratynie w okręgu jarosławskim, nauczyciel *Konstanty Celewicz*, ojciec 3ga dzieci. Człowiek to zdolny, pilny, pracowity, wykształcony i nadzwyczaj inteligentny (ojciec jego był radcą c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu). Przez 9 lat pracował gorliwie i ze skutkiem, wszyscy byli zadowoleni z niego, aż do czasu, kiedy został właścicielem Boratyna JWny p. Emanuel Homolacs, który przez ożenienie się z hrabianką Krasicką, otrzymał Boratyn za żoną w posagu. (Przedtem był niezamężnym oficerem). Niestety! Celewicz nie miał *giętkiego karku*, nie umiał być uniżenie pokornym, nie pozwolił się traktować jak lokaj i za to nastąpiła kara. Został przeniesiony w drodze służbowej do Czerwonogrodu (powiat Zaleszczyki) *gdzie objął posadę od 1 listopada 1907*. Gdy już był w Czerwonogrodzie, wytoczono mu śledztwo dyscyplinarne, zapewne dlatego, aby nie mógł się bronić, będąc oddalonym o kilkaset kilometrów od Boratyna, miejsca czynu. Mało jeszcze, że przez to przeniesienie zniszczono materialnie ojca rodziny, zapiecztowano raz na zawsze jego karierę, uémiercono kwinkwenum, pozostawiono go na najniższym stopniu płacy w kl. IV. lecz aby zniszczenie było gruntownem, przeniesiono go po 4 miesiącach złów na podstawie art. 9 na posadę w *Michniowcu* (powiat turczański) miejscowości oddalonej także o kilkaset kilometrów i to wśród zimy z drobnymi dziećmi. (Najstarsze liczy dopiero 4 lata, średnie 2 lata, najmłodsze 2 miesiące).

Naga prawda!... Komentarze zbyteczne!.. Tu już nie ma mowy o jakiejś sprawiedliwości — gdyż to rzecz obojętna, ale warto się zapytać, gdzie się podziela „litość“, czy już w XX. wieku niema miłosierdzia — niema litości? Widocznie tak jest, kiedy dzieje się to, co się dzieje. W końcu pytamy się Ciebie Jaśnie Wielmożny Panie Emanuelu Homolacs, który jesteś głównym powodem tylu nieszczęść, spadających na tego człowieka: Co ci zawiniła ta biedna kobieta, która

codziennie wylewa potoki łez z Twojej przyczyny? Co Ci winne te dziecięta, które jeszcze mówić nie umieją, a już los tak je smaga, wreszcie cóż Ci winien ten nauczyciel? Oj, uderz się w piersi i pamiętaj, że jeszcze jest Bóg w Niebie, przed Nim złożysz kiedyś rachunek za dolę tej rodziny, gdyż Ty Jaśnie Wielmożny Panie ciągle prowokowałeś tego człowieka, a na końcu spowodowałeś jego zniszczenie.

Nemesis.



Walka z modernizmem.

Encyklika Piusa X. o modernizmie wymierzona była w niemałej mierze przeciwko pewnym kołom teologów niemieckich, którzy od szeregu lat, ulegając nowoczesnym prądom, zbyt analitycznie rozbierali pismo św. i dzieje kościoła — a niemniej i w innych dziedzinach nauk teologicznych odbiegali od dogmatów i tradycyjnych zasad wiary rzymsko-katolickiej. Encyklika ta stała się dla episkopatu niemieckiego hasłem do energicznego wystąpienia przeciwko tym modernistycznym dążnościom. Kilku też z wybitniejszych przedstawicieli tego nowego prądu już się ukorzyło i poddało woli swej władzy duchownej, jakkolwiek zapewne nie bez wewnętrznego przygnębienia i rozgoryczenia. Najdłużej opierał się temu naporowi profesor wydziału teologicznego na uniwersytecie w Monachium, ks. prof. Schnitzer, który też nie wahał się nawet wystąpić z ostrą krytyką papieskiej encykliki. Gdy zaś w dodatku jeszcze w piśmie „*Süddeutsche Monatshefte*“ zamieścił szereg uwag o życiu Chrystusa, sprzecznych z ustalonymi pojęciami i twierdzeniami Kościoła — sam przez to wydał wyrok na siebie. Już przed kilku tygodniami, jak wiadomo z telegramów, władza duchowna zauspendowała go „a divinis“, zabroniła mu pełnić funkcji kapłańskich, równocześnie zaś biskupi bawarscy wydali rozporządzenie, zabraniające słuchaczom teologii z ich dycezyi uczęszczania nadal na wykłady. Bawarskie ministerstwo oświaty nie wkroczyło wprawdzie jeszcze w tę sprawę, lecz profesor Schnitzer mimo to uznał za stosowne przerwać swoją czynność naukową na uniwersytecie, nie chcąc młodych teologów narażać na zatarg ich sumienia i pragnienia wiedzy z obowiązkiem posłuszeństwa dla władzy duchownej.

Ostatnia prelekcya prof. Schnitzera odbyła się w piątek i zamieniła się na wielką dla niego owacę. Na wieść, że w dniu tym zamierza się pożegnać ze swymi słuchaczami, zgromadził się taki zastęp młodzieży uniwersyteckiej, iż zwykła sala wykładowa okazała się za szczupłą, tak, że tym razem prof. Schnitzer zmuszony był przenieść się do uniwersyteckiego „auditorium maximum“.

Tam wygłosił on najspokojniej jeszcze zapowiedziany na ten dzień wykład z dogmatyki, poczem dłuższą mową pożegnał się z młodzieżą.

„Zapewniałem zawsze — mówił on do swoich słuchaczy — że albo będę wygłaszał moje wykłady w myśl mego najgłębszego przekonania albo też zupełnie ich zaniecham. Chwila ta nadeszła wreszcie. Dobry to znak, że przychodzi mi zakończyć moje prelekcje na modlitwie „Ojcze nasz“. Jest to modlitwa nadziei i otuchy. Z nadzieją i otuchą też, bynajmniej nie złamany ani wątpiący — na razie ustępuje z pola. Walki i starcia są często nieuniknione. I dziś spoglądamy na takie ścieranie się starych pojęć z nowymi, form przeżytych z nowym życiem. Zrozumiała to rzecz, że „stare“ broni się przeciwko nowemu“ i że nie chce zrzec się swego panowania. Lecz nowe prądy mimo to wpadną do zakrzepłego państwa przeszłości — i przyszłość i ależec będzie do młodych. Czy i Chrystus nie był wówczas takim „młodym“? Czy i apostoł Paweł nie znosił przykrości, że szerzył nowe nauki. Gdy czasu swego R. Simosi wystąpił ze śmiałą swą krytyką biblii, jakże gwałtownie go zwalczono; a dziś — dziś wszyscy przyznają mu słuszność. Ileż ustępstw krok za krokiem uczyniono już na rzecz nowych prądów — i kościoł, nolensvolens, często bardzo zmuszony był godzić się na to, czego zwalczać już nie mógł. I on czynił ustępstwa.“

Omówiwszy następnie obszerniej swoje badania i teorię, ks. prof. Schnitzer zakończył swoją mowę następującymi uwagami:

„Żyjemy w czasach niezmiernie poważnych. Wszędzie przygotowuje się olbrzymi przewrót w pojęciach religijnych. Z szumem potężnym zbliża się wiosna religijna — poprzedzają ją burze i wichry, lecz i promienie słoneczne już się przedzierają przez chmury. Wy młodzi macie prawo — usłyszeć prawdę. Ja szukałem prawdy i chciałem ją wam przekazać. Dziś profesor musi być zarazem konfesorem i wyznawcą. Uczyniłem, co uważałem za mój obowiązek, za moje prawo. Odchodzę, ale nie upadam.“

Grzmiącymi oklaskami odpowiedzieli słuchacze na tę mowę pożegnalną profesora. Czy naprawdę wytrwa, czy nie upadnie?

Wiadomości potoczne.

Jeden krok naprzód. Rada miejska w Berlinie zwróciła się do ministerstwa oświaty o zezwolenie na *wspólne* kształcenie chłopców i dziewcząt w tamt. miejskich szkołach. Jest więc pierwszy krok w kierunku koedukacji, jaki istnieje już w szkołach amerykańskich i angielskich.

Ukarany oszczerca. Przed Trybunałem karnym w Kołomyi odbyła się z. m. rozprawa przeciw ks. Jó-

zefowi Dżenderze gr. kat. prob. w Kluczowie zasądzonemu przez sąd I. ust. za przekroczenie z §. 488 u. k. popełnione przez fałszywe obwinienie p. Dymitra Koukolniaka, nauczyciela ludowego wobec jego przełożonej władzy o rozmaite nadużycia i czyny, czci jego uwłaczające. Trybunał po rozpatrzeniu sprawy, zatwierdził wyrok sądu pierwszego co do winy, natomiast zmienił orzeczenie co do kary, podwyższając wymierzoną oskarżonemu karę i zasądził oszczercę na 10 dni aresztu z zamianą na grzywnę 150 kor. i na ponoszenie kosztów sądowych.

Dla dobra nauczycielstwa. Dnia 23. z. m. odbyło się w Krośnie w sali Rady powiatowej niezwykle, bo dotąd w kraju naszym pierwsze zgromadzenie, w którym wzięły udział całe masy publiczności z różnych sfer społecznych, aby obmyślano sposoby, dla poparcia wielkiej loteryi fantowej na rzecz krajowego Sanatorium nauczycielskiego. Zgromadzenie zagaił prof. sem. naucz. p. Kossak, który przedstawił akcyę krajowego „Ogniska naucz.“ we Lwowie, jego dążenia i cele, wykazując, że szlachetna idea stworzenia Sanatorium, to nie mrzonka, lecz rzecz bliska urzeczywistnienia, poczem zaprojektował zawiązanie komitetu powiatowego, któryby zajął się przysporzeniem funduszków na rzecz loteryi oraz rozsprzedaniem losów. Imieniem nauczycielstwa ludowego gorąco polecił tę sprawę p. Manierski, kier. szkoły z Jedlicza, kreśląc usiłowania kraj. „Ogniska naucz.“, zmierzające do zbudowania Sanatorium, jego przeznaczenie dla pracowników na polu szkolnictwa bez różnicy narodowości i wyznań, wreszcie zaapelował do pań, których serca zawsze są czyste na dolę ludzką. Następnie przemawiali pp. ks. W. Biela, Wł. Antoniewicz i inni. Kraj. „Ognisko“ zyskało na tem zgromadzeniu 30. nowych członków. — Oby ten przykład znalazł jak najwięcej naśladowców w kraju!

Kpią sobie z rozporządzeń ustawy. Już prawie rok dobiega, jak opróżnioną zostła posada nauczyciela przy szkole 1-klasowej w Brzechowicach (pow. Przemysłany) — a dotychczas nie ogłoszono konkursu celem stałego jej obsadzenia, jakkolwiek dwa razy *na inne posady* w tym okręgu ogłaszane były konkursy. Czy może prze nysłańscy „inspektorowie“ przygotowali posadę w B. . . dla swego „fagasa“, na którego jeszcze kolej nie przyszła? Na to wyraźne lekceważenie ustawy zwracamy uwagę Rady szk. krajowej z prośbą o pouczenie ich, aby takich bezprawi zaniechali na przyszłość.

Składki. Na fundusz pomagowy dla sierót po nauczycielach złożyli pp. Będziński Karol 1 kor., Grono nauczycielek szkoły żeńsk. w Dobromilu 1 kor. 20 h., Grono nauczycieli szkoły męsk. w Przemyslanach 60 h., Wierzbicki Józef 1 kor. 20 h., Jaśnikowski Jan 50 h., Wilowski Antoni 2 kor. 20 h., Pawlak Grzegorz 1 K. Kucharska Olga 60 h., Ornatowski Włodzimierz 4 kor. 47 h., Łazowska Władysława 60 h., W. J. 60 h., S. Cz. 1 kor. 20 h., Wojciechowski Franciszek 60 h., Hyla Wawrzyniec 1 kor. 20 h., Górka Bronisław 1 k. 20 h., Tomeczek Franciszek 40 h. (C. d. nast.)

Czas najwyższy wyrównać zaległość i odnowić prenumeratę.

— MAMY NA SKŁADZIE:

Pierwszy rok nauki szkolnej E. Ziolkowskiego 1 K. 05 h
Przewodnik metodyczny do nauki z dziejów i przyrody
 W. Traczyńskiego (dla szkół niż. typu) cena egz. 1-60 K.

Dzieje Polski w streszczeniu, napisał Al. Madyda
 Cena egzempl. 72 h., z przesyłką 77 hal.

Polsko-ruski elementarz .75 hal.

Geometria elementarna Część II, opracowana przez St. Tokarskiego i E. Momiaka. Cena egz. K. 1-80, z przes. K. 1-90

„Elementarz obrazkowy“ metodą wyrazową i grafo-legiczną przez dyr. Ł. Żwierkowskiego. 90 hal. z przesyłką.

Gdy nas przygnęta zawodów wiele! Zbiorek pieśni nauczycielskich. Cena egz. 1 kor. 10 hal. (bez melodyj)

Jak leczyć nieuctwo... 66 hal.

Poradnik w sprawach podatkowych 90 hal.

Zbior ćwiczeń piśmiennych polskich, ruskich i niemieckich dla szkół niż. typu 1 K. 10 h.

o krzyżającej nedorzecznosci i strasznej szkodliwosci szczyptenia ospy przez ks. Pixę, z licznymi rycinami — cena egzempl. z przesyłką 2 K. 20 hal.

Talizman zdrowia i piękności czyli zbiór zasad dla zachowania zdrowia do sędziwego wieku. Cena egz. z przesył. 95 h.

„Trzech Władzów“ albo ludzie czy szakale. Obrazek nadużyty starostów i marszałków na tle stosunków galicyjskich. Egzempl. 1 kor.

o wychowaniu najnowatzy, najobszerniejszy i najtańszy przewodnik ped. przez Dra Danysza egz. z przesyłką 1 K 80 h.

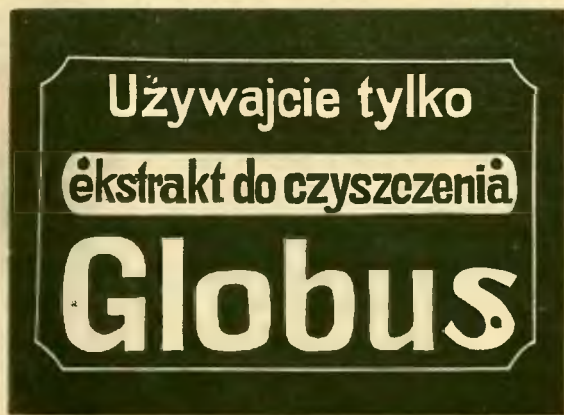
Synchronistyka dziejów powszechnych w tabelarycznem zestawieniu. Cena egz. 2 kor.

Zielnik lekarski dra Czarnowskiego z licznymi kolorowanymi ilustracjami roślin leczniczych. Cena egz. z przesyłką 6-30

Kilkanaście egzemplarzy „Schematyzmu nauczycielskiego“ na rok 1908 mamy na składzie. Egzemplarz z przesyłką pod opaską 1 kor. 90 hal., z przesyłką poleconą 2 kor. 05 hal.

Uwaga. Przy większem zamówieniu przyjmujemy spłatę w dogodnych ratach wedle umowy.

ADMINISTRACJA „SZKOLNICTWA“



Największa austriacko-węg. fabryka
Harnonium i organów amerykańskich
 (Cottage-Organs.)

Rudolf Pajkr i Sp.
 w Königgrätzu (Czechy)
 poleca także harmonia systemów europejskich.

Melodyjne tony, z powodu pomysłu-
 wej konstrukcji amerykańskiego
 systemu, świadczą o ich dobroci.

Spłata ratami od 8 K. ———

Przesyłka franko do miejsca
 ——— przeznaczenia. ———

————— Gwarancja 5-letnia.

————— Iustrowany cennik darmo i opł.



Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Józef Gutowski.

Mam do sprzedania:

Szczepy owocowe wysoko- i nisko pienne: jabłonie, grusze i śliwy w najlepszych gatunkach. Agresty i porzeczki szczepione. Wiśnie i trzestnie. Róże wysoko i nisko pienne i krzaczaste w najrozmaitszych odmianach.

Krzewy od 3 — 6 lat: świerki, modrzewie, czarna sosna, brzozy płaczące, dęby, graby, buki, olsze, lipy.

Wszystkie krzewy mogą dostarczyć na tysiące i bardzo tanio. Kwiaty rozsada.

Adres: **EDWARD WAJDA** w Dąbrowej ad Nowy Sącz poczta **WIELOGŁOWY**.



ALPEJSKIE
Jodeł-Bombony

Picea

Najlepszy i najtańszy
środek przeciw kaszlowi.

1 pakiet 20 hal.

do nabycia w *Nowym Sączu* u pp. aptekarzy:
 A. Gorzecki, B. Jakubowski, A. Jarosz.



„Krytyka“ miesięcznik, poświęcony
 sprawom społecznym, nauce i sztuce, wychodzi
 rok IX. w Krakowie.

Redaktor i wydawca: **Wilhelm Feldman**.

Zeszyt III. za marzec zawiera treść następującą:

1 (f): Wizyta w Poznaniu. 2. St. Wyspiański: Ze sztuki — śmieci. (Z niewydanych rękopisów). 3. Jan Jastrzębiec-Hempel: Marzyciel. 4. Tad. Miciński: Niemcom! Rapsod. 5. Manfred Kridl: „Mickiewicz“ Artura Górskiego. 6. Dr H. Biegeleisen: Aryanie polscy. 7. M. Zabojecka: Poślubięcy buntu. 8. Wl. Orkan: Z epilogu p. t. „Franek Rakoczy“. 9. Bol. Gorczyński: Nierządnicą a kobieta uczciwa. 10. Gabryel d'Anunzio: Siewcy; Giosue Carducci: Stary ból; Lorenzo Stecchetti: Organetto. Przełożył Józef Ruffer. 11. F. Mirandolla: O roztocz nad nią pióra. 12. Przegląd: I. Prasa polska. II. Prasa obca. III. J. S.: Parę uwag o ruchu artystycznym w Krakowie. IV. (x): Teatr krakowski. V. E. B.: Teatr zagraniczny. VI. Geniusz a społeczeństwo. VI. Kultura polska czy wszechpolska. Głos ze Lwowa. 13. Sprawozdania naukowe i literackie.

Adres Wydawnictwa: Kraków, ul. Stachowskiego, 14.

„Mieszczanin“

organ miast i miasteczek w Galicyi
 poświęcony obronie wszelkich interesów całej ludności miejskiej, — zwalcza przedewszystkiem niedolęzną i marnotrawną gospodarkę, która nasze miasta przyprowadziła do ruiny; żąda reformy niesprawiedliwych ustaw podatkowych, usunięcia drożyzny, reformy szkolnictwa ludowego i średniego, opieki nad ubogimi, i t. d. i t. d.

„Mieszczanin“ jest jedynem pismem, które chętnie umieszcza wszelkie korespondencye w wyż wymienionych sprawach, czego jak wiadomo, nasze dzienniki czynią nie chcą, lekceważąc sobie ekonomiczną gospodarkę w miastach.

Ponieważ bardzo wielu z pp. Nauczycieli jest członkami Rad gminnych albo właścicielami realności w miastach — dlatego apelujemy do nich o życzliwe poparcie „Mieszczanina“ w kole ich znajomych i przyjaciół, głównie w Czytelniach i Stowarzyszeniach mieszczańskich. Prenumerata kwartalna 2 kor.

Redakcja i Administracja w *Nowym Sączu*.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.